Nr. 309 (1096). Warszawa, Sobota 13 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz.	„ 80.—
Zagranicą „	„ 100.—

OGŁOSZENIA **Ceny ogłoszeń:**

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Tymczasowy Wydział Centralny Kolejowy P. P. S.

W dniu 14 listopada r. b. o godzinie 9 rano odbędzie się w Warszawie w lokalu O. K. R., Aleja Jerozolimska Nr. 56, Zjazd delegatów P. P. S. kolejarzy z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum zjazdu.

2) Sprawozdanie z Konferencji politycznej kolejarzy P. P. S. w Warszawie w dn. 11/VII r. b.

3) Kolejarze a obecna sytuacja polityczna.

4) Polityczna organizacja kolejarzy P. P. S. i wybory.

5) Wnioski.

Zjazd odbędzie się bez względu na ilość delegatów i z tego powodu W. C. K. wzywa organizacje kolejarzy P. P. S. do jaknajliczniejszego obesłania Zjazdu.

Każda organizacja kolejarzy P. P. S. wyśle po jednym delegacie na 100 i mniej członków, każdy delegat winien być zaopatrzony w mandat tej organizacji miejscowej P. P. S. do której należy jako autonomiczna jednostka.

Zjazd trwać będzie tylko jeden dzień

Wszystkie pisma partyjne prosimy o przedruk tego ogłoszenia.

Tym. Wydz. Centr.
Kol. P. P. S.

O trwałości pokoju z Rosją Sowiecką.

II.

Polityka zagraniczna Francji od dłuższego już czasu, zwłaszcza od chwili zwycięstwa reakcyjnego Bloku Narodowego przy wyborach do parlamentu, kroczy własną drogą, nie oglądając się na Anglję.

Dwie przyczyny złożyły się na tę samodzielną politykę Francji: rozbieżność polityki Anglji i Francji w stosunku do Niemiec i współzawodnictwo obu najpotężniejszych państw Europy powojennej na rynku imperjalizmu światowego.

Odmienny stosunek Anglji i Francji do Niemiec po podpisaniu traktatu wersalskiego uwydatniał się przy każdej sposobności. Dość wspomnieć o zatargu angielsko-francuskim wskutek obsadzenia przez wojska francuskie miast niemieckich, w związku z zaburzeniami w zagłębiu Ruhr, o różnicy zdań na konferencjach aljanckich (szczególnie w Spa) w sprawie taktyki Ententy wobec Niemiec i w sprawie odszkodowań, o wzburzeniu, jakie wywołało ostatnio we Francji postanowienie rządu angielskiego, by nie karać obywateli niemieckich, mieszkających w Anglji, za uchybiania rządu niemieckiego względem zobowiązań swych wobec Ententy.

Różnica interesów Anglji i Francji dyktuje im różną wobec Niemiec politykę i dlatego Francja musiała uciec się do samodzielnej polityki. Poszukała sprzymierzeńców na lądzie Europy, których interesy są lub mogą być zagrożone przez Niemcy. Zawarła sojusz militarny z Belgją, popierała żądania Polski wobec Niemiec, otoczyła szczególną opieką państwa naddunajskie, starając się utrwalić w nich swe wpływy i zorganizować je w blok antyniemiecki, wreszcie uznała — jedyne w świecie państwo! — rząd Wrangla.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że szukanie we Wranglu ostoi przeciwniemieckiej jest złudzeniem i lekkomyślnością. Ale trzeba pamiętać, że Wrangel był w chwili, gdy go rząd Milleranda manifestacyjnie uznał za przedstawiciela przyszłej Rosji, słabem porzuconem przez Ententę niemowlęciem i że Francja, biorąc pod swe skrzydła Wrangla, obdarzając go pieniędzmi, amunicją, środkami pomocniczemi wszelkiego rodzaju, radą i wskazówką — przez to samo zabezpieczyła sobie protektorat nad Wranglem i pierwsze skrzypce w koncercie mocarstw kapitalistycznych w razie zwycięstwa Rosji wranglowskiej.

I tu poruszamy już drugą wspomnianą wyżej przyczynę rozdźwięku angielsko-francuskiego. Pomijając konkurencję Anglji i Francji o spuściznę Turcji, o ziemie w Azji Mniejszej, które Anglja wciągnęła w swą wyłączną prawie „sferę wpływów", Francja z bólem i zgrozą musiała się przypatrywać, jak Anglja usadowiła się nad Bałtykiem i w nowych państwach bałtyckich, tworząc z Gdańska drugi Gibraltar, jak opanowała państewka kaukaskie.

A przecież Francja, zniszczona wojną i zadłużona po uszy, w większym, niż Anglja stopniu zmuszona jest szukać źródeł dochodu i rozszerzyć swe wpływy po świecie. Chwyciła się tedy Wrangla, by, po odbudowaniu przy jego pomocy Rosji mniej lub więcej reakcyjnej odzyskać dawne długi caratu i uzyskać najwięcej przywilejów dla kapitalistów Francji dzisiejszej.

A wreszcie trzeci moment, pierwszorzędną odgrywający rolę, aczkolwiek już bez związku ze stosunkami z Anglją. Blok Narodowy, rządzący Francją, nie może uprawiać innej polityki, jak reakcyjna. To też Francja urzędowa, szukając sprzymierzeńców dla swej polityki przeciw-niemieckiej i dążąc do ugruntowania swych wpływów nad Dunajem, Wisłą, czy w Rosji — zawsze i wszędzie ma na oku niebezpieczeństwo rewolucji proletarjackiej, nie mniej groźne, niż niebezpieczeństwo niemieckie.

Przymierze więc z Wranglem i z tego punktu widzenia narzucało się, jako konieczność zdławienia ogniska wprawdzie dziwacznie skarykaturowanej przez bolszewizm rewolucji, ale tem właśnie groźniejszej, jako siedziby wiecznego niepokoju i wiecznej niepewności jutra.

Z tych oto względów łatwo zrozumieć, dlaczego Francja gorliwie zabrała się do wspomagania Wrangla i nawet na kilka dni przed rozpoczęciem ofensywy bolszewickiej wysłała na Krym specjalnego nadkomisarza Martela, który oświadczył, że Francja nie spocznie, dopóki Rosja nie będzie wyzwolona od bolszewizmu i nie odrodzi się w dawnej chwale i sławie.

Łatwo też zrozumieć, dlaczego Francja nieprzyjaźnie odnosi się do traktatu ryskiego. Granice, zakreślone w tym traktacie, wykraczają poza ścisłą linję Polski etnograficznej, a więc przyszła wielka Rosja pobolszewicka mogłaby być pomniejszona o ziemie, które (oprócz Polski kongresowej i Finlandji) Zachód i reakcja rosyjska uważają za odwieczne ziemie rosyjskie.

Wielokrotnie przecież grozili agenci Wrangla — Aladin, Aleksiński, Burcew i in.— że Rosja wranglowska nigdy nie uzna traktatu ryskiego i utraty ziemi „rosyjskiej".

Następnie traktat ryski, doprowadzając do pokoju z bolszewikami, przez to samo przyczynił się do tego, że bolszewicy mogli rzucić swe wojska przeciwko Wranglowi i zadać mu porażkę, lub też zupełną klęskę.

Wprawdzie Ententa sama doradzała Polsce zawrzeć pokój z bolszewikami, a wyprawa uwolnionych z frontu polskiego wojsk sowieckich na Krym była zgóry wiadoma i przesądzona.

Ale mimo to spodziewano się, że można będzie w przeciągu pewnego czasu tak przygotować obronę Wrangla, że atak bolszewicki chybi celu. Francja pracowała też usilnie nad przygotowaniem tej obrony.

Gdy jednak nadeszła wiadomość o porażce Wrangla „Temps", pełen bólu uniósł się i zarzuca Polsce, że się dała „popchnąć" przez kogoś dla zawarcia „przedwcześnie" pokoju z bolszewikami.

Jakaż pogarda brzmi w tem oskarżeniu, że Polska dała się „popchnąć" do czegoś, co nie podoba się Francji! Jaka zarozumiałość ze strony tejże Francji że tylko jej wolno „popychać" Polskę! Ileż egoizmu imperjalistycznego w połączeniu z naiwnością w pytaniu: „jakie są powody, któremi kierował się marszałek Piłsudski?" Jakgdyby wyczerpanie wojną 6-letnią i gorąca chęć pokoju ze strony mas ludowych nie były wystarczające, jako powody do zawierania pokoju, okupionego przez Polskę tylu krwawemi ofiarami!

Ale Polska ma dla Francji znaczenie tylko jako jedno z ogniw, łączących państwa, powstałe z klęski Niemiec i Austrji w grupę przeciwniemiecką i zdolną wytworzyć barjerę między Niemcami i Rosją bolszewicką.

Natomiast Rosja pobolszewicka, wranglowska, czyniąc zbyteczną barjerę przeciw bolszewizmowi, kryje dla Francji — dla wymienionych już powodów — cenniejsze wartości, aniżeli Polska. Należy się jej przeto czulsza opieka ze strony Francji, należy usunąć z drogi wszystko, co tej przyszłej Rosji nie dogadza, a więc także traktat ryski.

I oto jakby na komendę pada głos: traktat ryski jest nietrwały! Myśl tę rzuca „Manchester Guardian" — polakożerczy organ giełdziarzy manczesterskich — i przewiduje, że Ryga stanie się dla Polski, czem Brześć stał się dla Niemiec.

Myśl tę ze względów zupełnie zrozumiałych rozpowszechnia w Paryżu gen. Machrow — b. delegat Wrangla w Warszawie — bałamucąc opinję francuską twierdzeniem kłamliwem, jakoby nikt w Polsce nie uważał traktatu ryskiego za rzecz trwałą i wszyscy oczekiwali z utęsknieniem powstania Rosji wranglowskiej.

Myśl tę podchwytuje prasa burżuazyjna, przepowiadając nową wojnę Rosji sowieckiej z Polską, gdy tylko sowiety uporają się z Wranglem.

A jednocześnie myśl tę w odmiennej formie puszczają w świat bolszewicy.

O stosunku bolszewików do pokoju ryskiego, jakoteż o zadaniach polityki polskiej w sprawie utrzymania pokoju — w następnym artykule.

J. M. B.

Walka o Górny Śląsk.

Prof. Foerster o niemieckich metodach walki plebiscytowej.

Znany pacyfista niemiecki prof. Foerster w organie swym „Welt am Montag" poddaje surowej krytyce propagandę niemiecką w sprawie Górnego Śląska. Niedawno na łamach „Freiheit" pisano, w związku z ukazaniem się nowych plakatów agitacyjnych, że polityka jątrzenia i szczucia przeciwko Polakom i Polsce bynajmniej nie przyczyni się do zwycięstwa niemieckiego.

Obecnie prof. Foerster szerzej zwalcza te metody walki niemieckiej, które uniemożliwiają jakąkolwiekbądź drogę do porozumienia się z ludnością polską.

„Gdy czyta się plakaty, głosy prasy i specjalne wynurzenia w sprawie G. Śląska, to czuje się: To musi resztę dobrej woli po stronie przeciwnej niechybnie zburzyć". Jako charakterystyczne omawia stanowisko w tej sprawie zajęte przez rektora uniwersytetu wrocławskiego, który poczuwa się za specjalnie powołanego do wynurzeń i sądów o G. Śląsku.

„Mówi się im (t. zn. przeciwnikom), że oni świat cały gwałtem i bezprawiem zalewają i podnosi się. żeby specjalnie zaniepokoić Francję, że na Śląsku rozpoczął się ruch niemiecki, dążący do wyzwolenia Europy od despotyzmu Napoleona; a żeby jeszcze Polaków śląskich wyprowadzić z równowagi i znieważyć zwycięskie ich istnienie i stuletnią współpracę dla rozkwitu Śląska, podkreśla się, że wytworzenie bogactw śląskich miało miejsce „wyłącznie dzięki pracy i czynom niemieckim". Wynurzenie kończy się słowami: „Uniwersytet wrocławski, którego zadaniem jest prawdę ogłaszać i o prawo walczyć, podnosi protest przeciwko zbrodni, która stała się na G. Śląsku". (Chodzi tu o samoobronę sierpniową). Tak, gdyby uniwersytet wrocławski również i podczas wojny uważał za swe zadanie walczyć o prawdę i prawo, gdyby protestował przeciw zbrodniom w Belgji i Francji, przeciwko pokojowi brzeskiemu, wówczas i obecny protest byłby z szacunkiem przyjęty przez przeciwników. Ale cóż można sądzić (mówić) o tych walczących o prawo i prawdę, którzy tylko prawo naruszonem widzą, gdy zagrożone jest ich własne posiadanie? Czyż nie widzą jeszcze przedstawiciele uniwersytetów, że one które w ostatnich pięćdziesięciu latach były główną siedzibę uwielbiania gwałtu i naśmiewania się z zasad prawa międzynarodowego, w oczach zagranicy straciły wszelką kompetencję do powoływania się na prawo jeśli chodzi o ich własną Ojczyznę?

W końcu stwierdza autor. że szowini-

styczna propaganda na rzecz Niemiec w walce o Górny Śląsk fatalnie zmniejszyła szanse niemieckiej wygranej. Trzeba zupełnie innej propagandy, by Górny Śląsk dla Niemiec uratować. „Czy już jest absolutnie zapóźno, nikt z pewnością twierdzić nie może; jedno jest pewne, że wynurzenia tego rodzaju co uniwersytetu wrocławskiego osiągają właśnie przeciwny skutek, niż było w ich zamiarze“.

Wobec powyższego głosu uczciwego Niemca dziwnie razi stanowisko szajdemanowców: ich organ śląski p. t. „Volkswille“ zarzuca Polakom niechęć do porozumienia się z Niemcami, do którego ci ostatni rzekomo zawsze dążyli i dążą.

Wiemy doskonale, na czem to porozumienie polega.

Mały felieton.

Panie profesorze!—chroń się pan!

Pana profesora romanistyki i redaktora „Rzeczypospolitej“, S. Strońskiego, dotknął mój zarzut, podający w podejrzenie romańską jego ogładę. Powołując się aż na Boileau oświadcza „Rzeczypospolita“, iż warunkiem ogłady jest ścisłość, że przeto posłów socjalistycznych, przeprowadzających w Sejmie obstrukcję łobuzami i łotrzykami nazywać wolno, gdyż „nie jest to ani trochę za silnem określeniem tych postępków“.

Z tego jednak wynikałoby, jak ścisłość zaleca, wnioskować, iż parlamentarzyści, posługujący się w chwili odpowiedniej gwałtownemi środkami opozycji są łobuzami i łotrzykami. Aliści historja parlamentów świata daje nam przykłady scen o wiele ostrzejszych, niż scena obstrukcji z ubiegłego tygodnia w naszym Sejmie. Pan Stroński, zwłaszcza jako romanista, zna chyba te rzeczy dobrze. Ale po co jechać do Paryża, Rzymu, lub do Pragi? Czy p. Stroński zapomniał o „karczemnej“ awanturze, jaką swego czasu prawica Sejmu zrobiła Moraczewskiemu, który jako wice-marszałek prowadził obrady? Omal nie doszło do rękoczynów i to — o Sejmie pohańbiony! — z inicjatywy tych „łobuzów“ z prawicy, którzy chcieli zwalić Moraczewskiego ze stolca Marszałka. Czy p. Stroński zapomniał na ten przykład o „karczemnych“ wyzwiskach i epitetach, jakie tylekroć rzucali mówcom z lewicy, zwłaszcza Daszyńskiemu, „łobuzy“ i „łotrzyki“ z prawicy? Ścisłość ta jest tedy ścisłością obosieczną!

Sejm jest terenem walki ścierania się poglądów. Gdy zagrają temperamenty, niejedno słowo tam padnie ostre. Lecz atmosfera walki usprawiedliwia te słowa, odbiera im cechę ordynarności, wygładza niejako ich chropowatość. Albowiem wyraz sam przez się nie jest ani wytworny, ani gruby. Taki lub inny charakter nadają mu dopiero okoliczności, gest, scena, styl. Użył przecie Wyspiański zupełnie grubijańskiego wyrazu w „Weselu“, który nikogo jednak nie razi.

Lecz jeśli się wymyśla, na zimno, z zasady, jak to czyni „Rzeczpospolita“ ze swoim redaktorem na czele, temu już musimy mówić właśnie o ogładzie. I do wymyślania trzeba mieć talent, chociażby talent Nowaczyńskiego. Kto zaś wymyśla bez talentu, ten dopuszcza się obrazy kanonów estetyki, ten nie ma w sobie nic romańskiego, choćby znał na pamięć wszystkich estetyków romańskich i wszelkie wyzwiska polskie. I wtedy razi.

Umiał np. wymyślać na zimno Napoleon. Wymyślał wtedy, kiedy chciał, a wymyślał tak potężnie, że drżały trony i królestwa. Ale p. Stroński nie jest Napoleonem (czego mu za złe nie bierzemy). Lecz nie jest nawet Nowaczyńskim, lub chociażby Niemojewskim, czy Ehrenbergiem (co już jest rzeczą karygodną). Widać że się nie oburza, czuje się, że pisze na zimno, że zasię gniewu „zrobić“ nie umie.

Tylko gniew zasię mógłby ogładzić chropowatość słów: „łobuz“ i „łotrzyk“. Kto zaś wypisuje takie słowa na zimno, na drugi czy trzeci dzień, ten ci zaprawdę jeszcze ogładzony nie jest.

Przysięgam panu profesorowi, iż ś. p. Boileau wyraziłby się o piątkowej obstrukcji, że była ona w dobrym stylu, albowiem była na miejscu, potrzebna, gwałtowna coprawda — lecz wynikająca ze szlachetnych i słusznych pobudek... oraz skuteczna. Zasię dla osądu pańskich połajanek dziennikarskich, przypomniałby zapewne panu zdanie swego ucznia Fr. Ks. Dmochowskiego:

Cóżkolwiek piszesz, chroń się pisać
stylem podłym,
Wszystkich stylów piękności szlachetność jest źródłem.

Panie profesorze! Chroń się pan!

Zysław.

Jeszcze i jeszcze o aprowizacji.

Wiadomem jest ogółowi aż nadto, jak nasze ministerstwo aprowizacji dba o przekazane sobie sprawy i jak je pojmuje: jeżeli kogo aprowiduje, to chyba rolnika w coraz większe zyski, ludność miejską zaś systematycznie wygładza, każąc jej za to coraz więcej płacić.

Mieszkańcy stolicy pod tym względem znajdują się jeszcze w położeniu stosunkowo nie tak złym, jak ciż z prowincji. Przed ludnością stołeczną ministerjum zna jeszcze mores, i jeżeli ta od czasu do czasu głoduje, może się jednak pocieszyć, że w reszcie miast polskich jest znacznie gorzej. Upływają tygodnie, — a składy aprowizacyjne wciąż świecą pustkami, choć paskarze są przez kogoś suto zaaprowidowani i łupią ceny bezbożne. Gniew ludności skrupia się niezasłużenie na „władzy“ najbliższej, t. zn. na zarządach miejskich, bo te pośredniczą pomiędzy ministerstwem, a mieszkańcami. Za tym parawanem miejskim czuje się ministerstwo bardzo bezpiecznie i biada temu z magistratów, którýby chciał zrzucić z siebie fikcyjną odpowiedzialność i, w trosce o dobro ludności, postarać się o uboczne źródła w celu zapełnienia swoich pustych składów. Rozpoczynają się szykanowania, podkopywania autorytetu władz miejskich i t. pod. Popleczników znajduje sobie ministerstwo wśród innych władz rządowych, skorych do tej akcji, po pierwsze z racji wdzięczności za wszelkie deputaty, po drugie bo mają one zawsze na pieńku z władzami samorządowemi, których zwalczanie planowe jest jedną z naczelnych funkcji pp. wojewodów, starostów i t. d. Dużoby o tem mogły opowiedzieć zwłaszcza magistraty postępowe: Łódź, Radom. Kalisz i in.

Szczególnie ten ostatni poczuwa się do obowiązku dbać o swych mieszkańców, znękanych dość przez lata wojny od pierwszego dnia jej wybuchu. Czynił więc zabiegi, żeby wspólnemi z okolicznemi miastami siłami, stworzyć źródła do zasilania pustych składów miejskich, ażeby obniżyć ceny produktów pierwszej potrzeby, dalej ażeby unicestwić rację bytu chleba pozakontyngensowego przez zwiększenie śmiesznie małej normy dziennej. Te wszystkie zabiegi były krzyżowane przez miejscowe władze rządowe w porozumieniu z min. aprowizacji, ku uciesze miejscowych paskarzy.

Wreszcie wszczęto kampanję osobistą przeciw głowie tegoż magistratu, bardzo zasłużonemu w krótkich dziejach odradzającego się miasta, prezydentowi Kalisza, p. Janowi Michalskiemu. Z interpelacji posła tow. Arciszewskiego znanym jest fakt wysłania przez min. aprow. do Kalisza inspektora ministerstwa, p. Biberstein-Kazimirskiego w celu przeprowadzenia jakiegoś śledztwa, dotyczącego magistratu. Sposób antikulturalny, w jaki p. B.-K. sprawę załatwił, polegał na tem, że pan ten zwołał do biura policyjnego trzy osoby, (dwie z nich były wydalone z magistratu za jakieś malwersacje, trzecia — radny miejski skompromitowany z racji upodobania sobie rzeczy w b. Zamku królewskim w Warszawie), zbadał je i na podstawie gołosłownych oskarżeń ukuł broń przeciw niemiłemu ministerstwu magistratowi i prezydentowi Michalskiemu.

Jak zatrutą jest atmosfera tego ministerjum, świadczy szczegół, że na protest magistratu z powodu podobnego postępowania z całym spokojem odpowiada mu zastępujący ministra p. L. Zaborowski, że owszem nie widzi w czynach p. B.-K. nic niewłaściwego, uważa zażalenie Magistratu za bezpodstawne i nie podlegające uwzględnieniu.

Oto są warunki, w jakich pracować wypada: bierz na siebie całe odium ludności za jej systematyczne głodzenie i grabienie, nie waż się krzyżować polityki min. aprowizacji, zaś gdy się na to odważysz, zabiegając o dobro oddanych pieczy twojej mieszkańców, stworzę warunki, w ich oczach ciebie kompromitujące, i tyle.

Mówią o skasowaniu bliskiem Urzędu do walki z lichwą i spekulacją. Nie wiele on zdziałał, możeby przynajmniej na pożegnanie wynagrodził ludności jej krzywdę paroletnią przez odszukanie w samem ministerjum czynników, winnych w głównej mierze niedoli aprowizacyjnej. Moglibyśmy mu za to zapomnieć grzech jego niechlubnego żywota.

Faber.

Z blizka i z daleka.

„Porucznik Janicki“.

Z czasem będzie z tego komedja albo operetka, jak było z brygadjerami żandarmerji francuskiej z czasów Napoleona III w lekkim repertuarze teatralnym trzeciej Republiki. Ale tymczasem „pan porucznik Janicki“ jestto t r a g e d j a, jedna z tragedji naszego życia publicznego i prywatnego. Albowiem pan „Porucznik Janicki“ jestto imię zbiorowe. Jest ono na drzwiach przeróżnych mieszkań prywatnych, w których władze rekwirują pokoje, aby je oddawać nieprzeliczonym oficerom, „pracującym“ w biurach M. S. Wojsk., w stu innych biurach, w których, niewiadomo dlaczego, pracują przedstawiciele siły zbrojnej. Panowie „Janiccy“ otrzymują tedy mieszkanie; zajmują jeden pokój, ale zachowują się tak, jak gdyby całe mieszkanie do nich należało. Wracają o 3 rano do domu. Pokaż się bez przepustki po północy, na ulicy! Pójdziesz do ula na noc i jeszcze grzywnę zapłacisz. Ale „Janicki, porucznik w. p.“, jak czytać można na bilecie wizytowym, opatrzonym często odbitką jakiegoś apokryficznego herbu, — ma prawo bez przepustki chodzić po mieście, przesiadywać w restauracjach do rana. Wolno mu do mieszkania sprowadzać osoby, o charakterze publicznym, do najprywatniejszego służące użytku. Wolno skandalizować nie tylko matki i dzieci w całym domu. Wolno grozić gospodarzom, broniącym całości mebli, albo i dobrej sławy domu — pałaszem wyciągniętym z pochwy, albo rewolwerem. Wolno wymyślać im w razie potrzeby od „bolszewików“ albo po prostu od „żydów“. Gdybyśmy tu chcieli ogłosić cząstkę listów, pisanych na maszynie, kaligrafowanych, długim angielskim pismem na wyperfumowanym angielskim papierze, pisanych także przez osoby półpiśmienne w sprawach nadużyć, popełnianych przez „poruczników Janickich“, to generał Michelis, który musiał się mocno wstydzić wczoraj w Sejmie z tytułu interpelacji posła Falkowskiego, schowałby się ze wstydu pod ziemię.

Czy widział pan generał kiedykolwiek „porucznika Janickiego“, ustępującego miejsca w tramwaju kobiecie albo dziecku? Czy widział pan generał kiedy „porucznika Janickiego“, ustępującego miejsca w pociągu w wagonie, który nie jest wojskowym — kobiecie, starcowi, dzieciom?

Czy słyszał pan generał o tem, co „porucznik Janicki“ wyprawiał w ciągu ośmnastu miesięcy na Litwie, na Białej Rusi, na Wołyniu, na Podolu? Niech zajrzy do akt Zarządu Ziem Wschodnich! Niech sprowadzi urzędników cywilnych, pastorów, popów, rabinów, prezydentów miast, lekarzy miejscowych, kupców i szlachtę, mieszczan i wójtów gmin — rozchoruje się pan generał z przerażenia... Czytaliśmy nieraz w Wilnie, w Mińsku, w Kamieńcu Podolskim — akta, związane z działalnością bohaterską na tyłach armji „poruczników Janickich“. Setki było takich, którzy powinni byli być rozstrzelani, powieszeni na pobliskiej latarni. Kto ich bronił i obronił? Kto niepozwala o nich pisać? Kto zamazuje sprawy, związane z barbarzyństwem, pijaństwem, złem wychowaniem, głupotą i chamstwem „poruczników Janickich“? I potem dziwią się żołnierzowi, który wyrywa brody t. zw. żydom (zdarzyło to się i nie żydowi, np. rektorowi pewnego b. katolickiego uniwersytetu!), gwałci kobiety, kradnie i bije bezbronnych chłopów pochodzenia „tubylczego“? Alež ten żołnierz n i e w i n i e n! Ależ ten żołnierz jest tysiąc razy więcej wart od „porucznika Janickiego“, który przepija, przebrany w nowiuteńki mundurek, tysiącomarkówki w restauracjach hotelu Europejskiego, Angielskiego, Brühlowskiego!

Była wojna — milczeliśmy. Była też cenzura, która uważała, że mówić o t. zw. „porucznikach Janickich“, znaczy ujawniać tajemnice wojenne. Ale teraz czas najwyższy mówić i wołać donośnym głosem na cały kraj: „precz z „porucznikiem Janickim“. Wołać dlatego, że kraj nie chce odwrotów od Kijowa, nie chce przegranych, nie chce mieć wrogów w kraju, nie może podołać drugiej i trzeciej inwazji! Kraj chce mieć armję oczyszczoną z „Janickich“. Kraj żąda, aby uczyć żołnierza, aby chować żołnierza, aby urabiać w nim poczucie człowieka i obywatela. Ale dlatego ten żołnierz musi mieć uczciwych, rozumnych i obyczajnych przewodników. Pan generał Sosnkowski każe żołnierzowi chodzić do spowiedzi, każe go więzić w murach koszar w niedzielę do południa. W tym, jedynym w swo-

Pięćdziesiąt lat wolności.

11-go listopada obchodzono w całej Francji i w całym świecie, gdzie przebywają Francuzi, pięćdziesiątą rocznicę przyjścia na świat Republiki francuskiej. Pomimo wszystkich żalów, wszelkiej opozycji przeciwko dzisiejszej burżuazji francuskiej, — jest to święto idei republikańskiej, drogiej całemu światu postępu i wolności. Data 4 września, kiedy to republikanie francuscy z Leonem Gambettą na czele proklamowali na złość wszystkim nietoperzom i halabardystom gallijskim — obalenie tronu uzurpatora cesarskiego i pogromcy dawniejszej republiki — pozostaje wielką datą w historji Europy, w historji Myśli i Postępu. I choć dzisiaj, w Krakowie z tytułu tego pięćdziesięciolecia odprawia się dziękczynne modły w katedralnym kościele, to jednak data ta nie należy do tych, które kalendarz oo. Zmartwychwstańców zalicza do wielkich, do znakomitych, do godnych nawet uwagi. Wprowadza ona conajwyżej do powagi, jaka bije od tej daty, moment uśmiechu i ironji! Dość przeczytać znany artykuł ojca W. Kalinki zwiastujący światu polskiemu upadek Francji po roku 1871. To nie był upadek, to był początek wielkiego Odrodzenia, które znalazło swoje zamknięcie w zwycięskiem zakończeniu wojny i odzyskaniu straconej przez cesarstwo Alzacji — Lotaryngji! Nie sposób bez ironicznego uśmiechu pomyśleć o obchodzie solennym rocznicy pięćdziesiątej Republiki, która dokonała rozdziału kościoła i państwa, wypędziła jezuitów i dziesięć innych kongregacji kościelnych, skonfiskowała majątki kościelne, wypędziła nuncjusza papieskiego — w polskim kościele katedralnym! I to dlatego, że dobry stosunek z Francją leży w naszym interesie państwowym. I to dlatego, że p. Millerand pragnie ustąpić życzeniom papieża i nawiązać nanowo stosunki z Watykanem?

Kiedy Gambetta i Ferry proklamowali na ratuszu paryskim, nazajutrz po Sedanie republikę, Francja była w upadku. Strzaskany i rozdarty leżał jej sztandar u stóp cesarza niemieckiego. Deptał go w mundur kirasjera pruskiego przybrany największy dyplomata niemiecki Bosmark. Trzeba było płacić pięć miljardów kontrybucji. Już po dwu latach ta kontrybucja, ku podziwowi całego świata i rozczarowaniu zwycięzców, była spłacona. Świat wątpił, żali sumę taką można wogóle zapłacić! Bismark liczył, że dziesięć lat będzie czekał i że w ciągu lat dziesięciu będą mu Francuzi żywili bataljony okupacyjne. Na czele rządu francuskiego stał podówczas stary parlamentarzysta Adolf Thiers, z pochodzenia politycznego monarchista - orleanista, na tyle jednak mądry, że zrozumiał, iż żadna monarchja nie utrzyma się we Francji i że uratować Francję w dobie tak strasznego kataklizmu może tylko republika. Monarchiści stanowiący większość w Zgromadzeniu narodowem dzielili się na różne klasy, zwalczające się wzajem. Jedni przysięgali na Burbona, drudzy na Orleana, trzeci byli zgoła — bonapartyści. Nie było zgody pomiędzy pretendentami. Burbon—hrabia Chambord nie chciał ustąpić. Orlean ustąpił. Atoli hrabia Chambord nie chciał ustąpić nawet na punkcie sztandaru, który był biały, liljami burbońskiemi przetykany. Nie chciał uznać sztandaru trójkolorowego. Porozumienie rozbiło się i pomimo, że monarchiści stanowili w Zgromadzeniu przeważającą większość, trzeba było po czterech latach walki, zgodzić się na formę republiki. Na formę, albowiem treść, którą Zgromadzenie Narodowe wlało do tej formy była zgoła monarchiczna. Mimo to i pomimo, że w ciągu lat pięćdziesięciu Francja rewizji konstytucji nie dokonała ani razu, owa pierwotna konserwatywna konstytucja pozwoliła zaprowadzić rządy zgoła parlamentarne, oparte na większości w Izbie Deputowanych. Ministrowie parlamentarni, odpowiedzialni przed Izbą Deputowanych. Prezydent o charakterze raczej dekoracyjnym, mający wiele praw i przywilejów na papierze, w rzeczywistości życia nie odgrywający prawie żadnej roli politycznej. Rzecz prosta, że o ile na stanowisku prezydenta znajdzie się człowiek silny, potrafi on odegrać większą rolę polityczną. Tak zupełnie, jak konstytucyjny angielski król, w rodzaju Edwarda VII. Ale od czasu, kiedy Mac Mahon w roku 1877 probował rozwiązać Izbę Deputowanych (za zgodą Senatu), nikt po nim w ciągu lat czterdziestu takiej próby nie czynił. Mac Mahon przypłacił ten zamach na prawo Izby Deputowanych — własną abdykacją i jego przykład pozostał na zawsze cieniem, który straszy w Pałacu Elizejskim. I pan Casimir-Perrier i pan Faure, i .p Raymond Poincaré i teraz wreszcie p. Millerand grozili i grożą, że będą wykonywali prawa swoje, zastrzeżone przez konstytucję. Żaden słowa nie dotrzymał i nie dotrzyma. Pan Millerand groził nawet (ostatnio przed rokiem), że będzie się domagał rewizji konstytucji. Ale zaledwie wprowadził się do Pałacu Elizejskiego, poprzednik jego p. Poincaré oświadczył w poczytnej gazecie, że teraz chyba nie czas myśleć o rewizji konstytucji. Francja ma poważniejsze troski i kłopoty, którym podołać może tylko przy nojwyższem napięciu energji zbiorowej. Sit, ut est! Niechaj będzie tak, jak jest obecnie. O rewizji pomyślimy kiedyindziej...“

Francja tedy jest i pozostanie chyba republiką. Monarchistów w niej nie brak i dzisiaj. Kapitał, obszarnicy, dziedzice starych fortun, nie grający już roli politycznej, dorobkiewicze wszystkich wojen i katastrof — wszystko to lubi się drapować w festony przywiązania do monarchji. Kościół katolicki, w przypuszczeniu, że lepiej by mu było pod rządami monarchji — popiera a może i daje inicjatywę do tych prób odbudowania monarchji. Myliłby się, ktoby sądził, że są to rzeczy poważne. Najgłośniejsi, najbardziej krzykliwi monarchiści, obrządku orleańskiego, panowie, grupujący się koło dziennika „L'Action Française“ — porzucili po wojnie opozycję bezwzględną i wysłali do Izby przedstawiciela swojego, pamflecistę

im rodzaju rozkazie dziennym, dotyczącym życia duchowego żołnierza, godnego austrjackiego jezuity — całe życie żołnierza jest opancerzone wpływem i opieką Torkwemady—Lutosławskiego, ale o moralności, o ludzkości, o rycerskości żołnierza — nie ma tam mowy. To są przecież drobnostki! Wczoraj, w Sejmie pos. Falkowski i generał Michelis zgodnie świadczyli, jakich żołnierzowi trzeba rozkazów dziennych, jakiej opieki, jakich wzorów.

Gdzie znajdzie się żelazna miotła, co wymiecie „poruczników Janickich" z armji polskiej?

Mogą to uczynić tylko jego koledzy, ta uczciwa, odważna, poczciwa większość poruczników z pod Łowczówki i Rafałowej, z pod Szczypiorny i Benjaminowa, z pod Radzymina i z pod Ciechanowa, przedstawiciele tej wielkiej, bohaterskiej rodziny poruczników polskich, których nazwiska pisze się nie w cudzysłowie i których imiona przejdą do historji.

H. B.

Pogrzeb tow. Napiórkowskiego.

(Telegram własny).

O godz. 2-ej po poł. pociąg nadzwyczajny przywiózł zwłoki tow. Napiórkowskiego. Pociągiem tym przybyli posłowie socjalistyczni tow. tow. Arciszewski, Dobrowolski, Dreszer, Gęborek, Malinowski, Moraczewski, Perl, Pudlarz, Bużak, Ziemięcki, dalej posłowie Fichna (N. Z. R.), Friese (Niemiec), Stolarski (Wyzwolenie), Marszałek Sejmu Trąmpczyński, delegaci Warszawskiego O. K. R. tow. tow. Zendlewicz i Ziółkowski, delegat Kooperatyw robotniczych tow. Pankiewicz. Jechali również: przedstawiciel Min. spraw wojskowych, gen. Falewicz i delegaci 108 pułku, w którym służył tow. Napiórkowski — rotmistrz Głogowski i szeregowiec.

Na dworcu czekali wojewoda łódzki, p. Antoni Kamiński i komendant miasta major Bilyk oraz warta honorowa.

O godz. 4-ej oficerowie garnizonu miejscowego wynieśli trumnę z wagonu i złożyli na wozie żałobnym. Trumna pokryta była wieńcami. Zwolna posuwała się naprzód, otoczona żołnierzami w blasku pochodni, przy dźwiękach marsza żałobnego. Porządek utrzymywała straż ogniowa i milicja robotnicza.

Olbrzymi orszak pogrzebowy składał się z kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Przybyły delegacje wszystkich organizacji robotniczych Łodzi. Cała Łódź robotnicza stawiła się, aby oddać ostatnią posługę niezapomnianemu bojownikowi. Wzdłuż całej drogi od dworca do cmentarza nieprzejrzane tłumy publiczności.

Niesiono z górą trzydzieści wieńców, między innemi od C. K. W. P. P. S. i od Z. P. P. S. Kilkanaście sztandarów partyjnych powiewało nad orszakiem.

Zmrok już zapadł, kiedy kondukt pogrzebowy przybył na cmentarz. Olbrzymi tłum stanął nad mogiłą. Głębokie wzruszenie ogarnęło wszystkich. Pierwszy przemówił w imieniu wojska rotmistrz Biłyk, sławiąc Tego, który trzykrotnie stawał do orężnego boju z najazdem: po raz pierwszy w sierpniu 1914 r., następnie podczas rozbrajania okupantów niemieckich w Łodzi, wreszcie w lipcu 1920 r., kiedy nowy najazd zbliżał się do Warszawy. Następnie przemówił prezydent Łodzi, tow. Rżewski, podnosząc ofiarny patrjotyzm Zmarłego i Jego pracę poselską dla dobra proletarjatu. Przemówił tow. Moraczewski, ale tylko kilka serdecznych słów zdołał powiedzieć — wzruszenie zatamowało mu głos... Łzy tego hartownego człowieka były wymowniejsze od słów... Tow. Ziemięcki odał cześć pamięci Tego, który w sercu proletarjatu żyć będzie obok Okrzejów i Mireckich, obok Korczaków i Maryańskich. Napiórkowski był Wielkim Żołnierzem Obowiązku. Tow. Klimaszewski (Zagłoba) w imieniu organizacji partyjnej w Łodzi żegnał drogiego „Stefana", którego wytrawny sąd, praca i energja tak potrzebne byłyby robotnikom w walkach, które nas oczekują. „Stefan" nic nie żądał dla siebie — wszystko poświęcał dla Idei. Zginął człowiek wyjątkowego charakteru. Tow. Szczerkowski w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw. mówił o zasługach Zmarłego dla ruchu robotniczego, nietylko politycznego, ale i zawodowego. W ciężkiej swojej walce codziennej proletarjat łódzki pamięta, ile zawdzięcza Zmarłemu.

Grudki ziemi posypały się na trumnę... Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończyła się do głębi wzruszająca, imponująca powagą i rozmiarami żałobna uroczystość.

Zwolna tłum się rozpraszał, wsiąkając w miasto żywych, w miasto pracowitego ludu, dla którego zmarły żył i dla którego śmierć poniósł, walcząc o godność i Niepodległość Ojczyzny, a widząc ją w przyszłości kwitnącą Szczęściem wyzwolonej pracy.

Proletarjat żegnał Bojownika, Przyjaciela, Ofiarnika, którego czyny świecić będą przykładem szermierzom lepszego Jutra.

* * *

POMNIK DLA TOW. NAPIÓRKOWSKIEGO.

Magistrat łódzki, na posiedzeniu w dniu 2 listopada uchwalił, w uznaniu zasług ś. p. Aleksandra Napiórkowskiego, wymurować własnym kosztem grobowiec oraz zainicjować składkę na budowę pomnika, asygnując 3,000 mk. na cel powyższy. Zbieraniem funduszu zajmuje się specjalnie komitet przy O. K. R. P. P. S. Dozór cmentarny postanowił ofiarować bezpłatnie miejsce na cmentarzu na grób ś. p. tow. Napiórkowskiego.

Nadużycia z węglem.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Dobrowolskiego i tow. do Pana Ministra Komunikacji w sprawie bezprawnego podziału węgla, przeznaczonego dla celów gospodarczych.

Syndykaty rolnicze otrzymują do rozdziału pewną ilość węgla przeznaczonego wyłącznie dla celów gospodarczych, to jest do lokomobil, młockarni i t. p. Jednakże zasada ta nie jest przestrzegana. Np. Syndykat rolniczy w pow. Grójeckim obdziela węglem każdego miłego sobie osobnika, co wywołuje wśród ludności miast i wsi, pozbawionej opału, zrozumiałe oburzenie. Przytoczę kilka przykładów: Majątki ziemskie w Grójeckiem — Duki, Braminy, Komorniki, Księżowola i Małe Prace otrzymały od Syndykatu Rolniczego węgiel dla celów domowych, wówczas, gdy majątki te żadnych maszyn parowych nie posiadają. Oprócz tego Syndykat Rolniczy daje węgiel ludziom, nic wspólnego z rolnictwem nie mającym. Np. p. W. Mulesicz z miasteczka Tarczyna otrzymał również węgiel, a przykładów podobnych możnaby przytoczyć niewątpliwie więcej. Nic tedy dziwnego, że ludność miast i wsi, pozbawiona opału, jest oburzona, widząc, że pupile Syndykatu: ziemianie, nie posiadający maszyn parowych, a rozporządzający drzewem z własnych lasów, oraz niektórzy mieszkańcy miast otrzymują węgiel.

Wobec tego szafowania węglem przez Syndykat Rolniczy w pow. Grójeckim, podpisani zapytują:

1) Czy znane są P. Ministrowi te fakty?

2) Co zamierza uczynić P. Minister, aby położyć kres tej lekkomyślnej gospodarce Syndykatu?

Warszawa, 10 listopada 1920 r.

Kronika sejmowa.

Woli p. Marszałka stało się zadość.

Większość klubów sejmowych wypowiedziała się za interpretacją regulaminu w ten sposób, że wydalenie posła z posiedzeń Sejmu oznacza zarazem wydalenie z posiedzeń komisji.

Przyjęto tedy wniosek p. Zygmunta Seydy treści następującej: Komisja regulaminowa uważa, że prawo wykluczenia posła przez marszałka na czas do 5 posiedzeń, a nie z 5 posiedzeń, jako przewidziane w tym samym art. 60, w którym przewidziane jest wykluczenie posła przez Sejm aż do jednego miesiąca, winno mieć te same skutki, co wykluczenie przez Sejm, t. j. odebranie prawa udziału we wszelkich pracach Sejmu.

Kronika polityczna.

Rada Ministrów dnia 7 b. m. pod przewodnictwem Wice-prezydenta Ministrów rozpatrywała ponownie sprawę organizacji ziem, wcielonych do Polski traktatem preliminaryjnym, oraz sprawy, związane z likwidacją wojny.

Na posiedzeniu dnia 8 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta Ministrów Rada Ministrów obradowała nad sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku, a na posiedzeniu dnia 11 b. m. przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji układu polsko - niemieckiego w przedmiocie przejęcia wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze pruskim, projekt ustawy w przedmiocie czasowej zmiany artykułów 6, 7 i 14 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbożowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, oraz projekt umowy w przedmiocie ustalenia zasad, normujących stan prawny na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października b. r. (P. A. T.).

Uchwały górnoślązaków.

D. 7 b. m. odbył się w Dąbrowie Górniczej wiec górnoślązaków, zamieszkałych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zebrani powzięli jednomyślnie rezolucję, wyrażającą, że samorząd, uchwalony dla Górnego Śląska przez polski Sejm Ustawodawczy daje górnoślązakom pełną swobodę rozwoju narodowego, kulturalnego i ekonomicznego i że on jedynie zapewnia mu dobrobyt; że polska ustawa rolna jest korzystniejsza od niemieckie, że oderwanie przemocą Górnego Śląska od organizmu państwowego polskiego byłoby gwałtem i krzyczącą niesprawiedliwością. Wobec tego należy dążyć wszelkiemi siłami do połączenia raz na zawsze Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską i podczas plebiscytu oddać głos za Polską. (P. A. T.).

Posiedzenie Ligi Narodów.

Genewa (East Express). Przybyli do Genewy delegaci polscy Paderewski i Askenazy. Delegaci francuscy Viviani, Bourgeois, Hanoteaux przyjeżdżają do Genewy w sobotę.

***

Czeskie biuro prasowe donosi, że wczoraj przybyła do Pragi polska delegacja, celem dalszych rokowań w kwestji praw obywatelskich i ochrony mniejszości. Razem z delegacją przybył nowomianowany polski charge dlaffaires, p. Malczewski, oraz dyrektor P. K. K. P., p. Kazimierz Wigo, który ma nawiązać rokowania w kwestjach finansowych. Przybywającą delegację polską powitała na dworcu delegacja czeska z przewodniczącym p. Hobzą i zastępcą ministerjum spraw zagranicznych p. Vezerką. Wczoraj przed południem polski charge d'affaires, p. Malczewski, był przyjęty przez ministra Benesza, a potem u Benesza zjawiła się polska delegacja. (P. A. T.).

O zmianę ustawy wyborczej na Śląsku Ciesz.

Praga (East Expres). Rząd wniósł do parlamentu projekt ustawy o zmianie ustawy wyborczej, z powodu przydzielonej części Śląska Cieszyńskiego do Czech. Ustawa ta będzie zmieniona o tyle, że zamiast odrębnego okręgu wyborczego Cieszyńskiego — zostanie przydzielona część okręgu Cieszyńskiego do okręgu wyborczego Morawskiej Ostrawy. Okręg ten będzie wybierać 18 posłów i 9 senatorów. Wniesiony został również projekt o przyśpieszenie wyborów uzupełniających w okręgu Cieszyńskim. Chodzi o wybór 3 posłów.

Nowa placówka konsularna w St. Zjednoczonych.

Wydział Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Z początkiem października r. b. rozpoczął urzędowanie Konsulat Rzeczypospolitej w Buffalo. Kierownikiem placówki jest p. Stanisław Manduk, konsul II kl. Placówka w Buffalo jest piątym z rzędu konsulatem w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej. Prócz niej istnieją obecnie w Stanach Zjednoczonych konsulaty jeneralne w New-Jorku, Chicago oraz konsulaty w Pittsburgu i San Francisko. Pozatem Poselstwo Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie posiada wydział Konsularny. Placówka w Buffalo jest powołaną do rozciągnięcia opieki konsularnej nad obywatelami Rzplitej Polskiej zamieszkałymi w zachodniej części Stanu

---

Leona Daudet'a, „republikańskiego rojalistę". Liczyli oni z całą pewnością, że republika załamie się. Ale republika nie załamała się. Na początku wojny rojalista, bardzo znany baron Denys-Cochin mówił: „dziwna rzecz — nie wierzyłem nigdy w republikę i zawsze ją zwalczałem, ale republika przeprowadziła mobilizację i żaden pociąg nie wykoleił się; przeprowadziła tę mobilizację tysiąc razy lepiej niż uczyniło to cesarstwo; powołała pod broń cały naród i cały naród stanął pod bronią; a jeżeli przyniesie nam Alzację—i ja na stare lata nawrócę się i zostanę republikaninem..."

Słowem, republika jest dzisiaj silniejsza niż była przed laty. I nic jej, zdaje się, nie grozi. Są ludzie, którzy mniemają, że grożą jej „Sowiety". Są inni, którzy ponoć znają się na stosunkach wewnętrznych Francji i którzy śmieją się z tej groźby. Ma Francja swoich „komunistów" w stylu trzeciej Międzynarodówki. Znikoma to mniejszość w wielkim zespole, jakże barwnym, jakże zindywidualizowanym socjalizmu francuskiego! Niedawny kongres syndykatów francuskich klasowych w Orleanie dowiódł niezbicie, że nowinki moskiewskie nie pociągają proletarjatu francuskiego. Tyle o samej formie władzy państwowej.

Republika nie tylko wzmocniła stanowisko mocarstwowe Francji. Zdobyła całe wielkie mocarstwo kolonialne, straciła Egipt na rzecz Anglji, ale zdobyła Tonkin, Madagaskar, Kongo, rozszerzyła Algier, zagarnęła Saharę, podzieliła Maroko pomiędzy siebie i Hiszpanję. Związała się sojuszem z Rosją, wiekową walkę z Anglją przeobraziła w przyjaźń.

Stworzyła — i to jest jej wiekopomną zasługą — powszechne nauczanie. Jest to dzieło republikanów. Wbrew Francji kościoła i militaryzmu, wbrew zwolennikom tradycji—Ferry i jego przyjaciele dali Francji po dziesięciu latach walki powszechną szkołę ludową, która wywalczyła sobie w ciężkim trudzie prawo do życia, a później i uznanie. Ta szkoła, której współbudowniczy Ferdynand Buisson, deputowany radykalny i prezes Ligi Obrony Praw Człowieka żyje jeszcze — stworzyła „obywatela francuskiego", tego, co, jak mówił, niegdyś Viviani w parlamencie, „gasi gwiazdy na niebie, ale na ziemi chce postęp dźwignąć materjalny i duchowy i buduje nowy kościół niezależnego od tradycji rzymskiej ducha ludzkiego, kościół Francji i Ludzkości, Prawdę Descartes'a i Woltera, Russa i Renana, Berthelot i Jaurèsa". Ten obywatel nie miał łatwego życia. Musiał na każdym kroku obalać Bastylie starego porządku. Bastylia nosiła raz nazwę Boulanżyzmu, to znowu Dreyfusiady, za każdem posunięciem zdobywał szersze pole do pracy. Wydzierał kościołowi rzymskiemu oświatę, dobroczynność, szpitale. Uczynił świeckim cały olbrzymi świat urządzeń publicznych. Religja jest rzeczą prywatną człowieka. Może Boga chwalić w kościele albo i bez kościoła. Może obywać się bez Boga i księdza. W żadnym razie ksiądz nie ma wpływu na życie jego. Nie ma księdza ani przy przyjściu na świat, ani przy małżeństwie, ani przy zgonie obywatela. O ile chce, może korzystać z posług kościoła. To jego wolna, nieprzymuszona wola. Cmentarze są wspólne dla wszystkich wyznań. Tak samo karawany. Ale wszystkie wyznania żyją pod rządem zupełnej wolności. Kościoły po miastach są pełne, kościoły wszystkich wyznań. Ludzie, gdy chcą, chodzą do spowiedzi, śpiewają pieśni nabożne. Ale rządowi, władzy nic do tego!

Republikę nazywają masońską. Ma to być oszczerstwo. Jest w tem pewna doza prawdy. Masonerja francuska jest bardzo silna. Liczy olbrzymią ilość członków. Prowadziła w ciągu lat czterdziestu walkę z Kościołem i rozdział Kościoła i państwa, przeprowadzony w r. 1906 (za ministerjum Clemenceau, jako dzieło Brianda) był jej dziełem. Nie znaczy to jednak, aby rząd francuski był masońskim. Rząd jest przecież neutralnym, zawsze świeckim. I jeżeli chodzi o stosunek Kościoła i państwa spotykają się tow. Jaurès z p.p. Poincaré, Ribot, Viviani i Clemenceau i Millerand...

Republika francuska jest republiką burżuazyjną. Zapisano tomy całe, oskarżając jej działaczy czołowych o zacofanie w dziedzinie prawodawstwa społecznego. Zajęta pracą odbudowania po pogromie 1870 roku, po krwawem rozbiciu „Komuny" — Francja później, niż Niemcy naprz., weszła na drogę reform społecznych. Nie zrewidowała dotychczas Kodeksu Napoleona (1804 r.), nie dała praw wyborczych kobiecie... Można sto innych jeszcze powołać zarzutów. Cóż z tego? Nie ma obrazów w samem tylko skąpanych słońcu. Historja nie maluje swoich obrazów pędzlem maczanym w promieniach słońca. Talleyrand powiedział niegdyś: „wiem, że niewiele wart jestem, ale porównajcie mnie do innych"... Spór, który przed wielu już laty, w roku 1904 toczyli na zjeździe socjalistycznym w Amsterdamie Jaurès i Bebel za i przeciw republice, spór, który zjazd rozstrzygnął podówczas na korzyść Bebla i niemiecko - pruskiego socjalizmu — historja rozstrzygnęła inaczej. To niezapomniany, największy Francuz swojego czasu, najwspanialszy obelisk Republiki francuskiej Jean Jaurès—towarzysz nasz i nauczyciel, miał słuszność. Miał rację ten wielki statysta, wielki filozof, wielki marzyciel, ten najszlachetniejszy ze wszystkich Francuzów, gdy bronił tej francuskiej, burżuazyjnej nawet republiki przeciwko socjalnej monarchji Wilhelma II. Dziś i w Niemczech jest republika.

Dlatego rocznica obalenia Napoleonidów i dźwignięcia na ich tronie sztandaru republiki nie jest tylko świętem oficjalnem rządu francuskiego. Jestto wielka data historyczna, która na zawsze pozostanie w dziejach świata jako kamień milowy na niekończącej się nigdy wielkiej drodze, którą w walce i znoju toruje sobie Ludzkość, wiecznie tęskniąca i wiecznie trudząca się dla Postępu, dla Prawdy, dla Sprawiedliwości.

S. P.

New Jork oraz Stanach Ohio i Michigan w liczbie zgórą 500.000. (P. A. T.).

⁂

Ob. Leon Berenson, były sekretarz poselstwa polskiego w Waszyngtonie, powrócił onegdaj do Warszawy.

Stanowisko rządu Litwy Środkowej.

(Wywiad z prezesem Komisji rządzącej Abramowiczem).

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji East Express, prezes komisji rządzącej Litwy Środkowej, Abramowicz, oświadczył co następuje:

Wojska gen. Żeligowskiego przybyły na terytorjum Litwy Środkowej wówczas, kiedy wbrew woli ludności oddano tereny te władzy rządu kowieńskiego. Jedynym celem, do którego dąży rząd obecny, jest zapewnienie ludności wypowiedzenia swej woli co do przyszłych losów kraju, bez nacisku zzewnątrz. Jako rząd powstały nie z wyborów, Komisja rządząca w kwestjach politycznych określonego kierunku nie reprezentuje. Nie chce ona narzucać ludności swego zdania w załatwieniu sprawy zasadniczej. Działania wojenne armji miejscowej są tylko akcją obronną, mającą na celu ochronę kraju i ludności od ingerencji obcych sił. Nie walczymy z Rosją, gdyż zrezygnowała ona z terenów przez nas zajętych. W razie zamachów z jakiejkolwiek strony na tereny Litwy Środkowej będziemy się bronili wytrwale.

Mamy nadzieję, że z biegiem czasu rządy mocarstw koalicyjnych wejdą z nami w stosunki dyplomatyczne i nie będą wywierały presji w sensie przywrócenia stanu poprzedniego. W orzeczeniu Ligi Narodów co do rozstrzygnięcia tak zw. kwestji wileńskiej, niema mowy o plebiscycie, natomiast mówi się o zasięgnięciu opinji ludności. Wola ludności może znaleźć wyraz zarówno w formie plebiscytu, jak w drodze orzeczenia Sejmu. Ze względu na niski poziom kulturalny ludności i nieuniknione podniecenie umysłów związane z przeprowadzeniem plebiscytu, jesteśmy stanowczymi jego przeciwnikami. Racjonalniejszem i lepszem rozwiązaniem sprawy będzie ujawnienie woli ludności zapomocą Sejmu, do którego wybory nastąpią w dniu 9 stycznia. Odpowiednie decyzje co do tego już zapadły.

Gdyby Liga Narodów postanowiła zarządzić na terenach naszych plebiscyt, połączony z odwołaniem gen. Żeligowskiego i wycofaniem jego armji, żądaniu temu odmówilibyśmy stanowczo. Wojska gen. Żeligowskiego składają się z obywateli miejscowych. Nie mogą być one pozbawione prawa obrony swego kraju i wypowiedzenia się o jego losie.

Wobec nieprzejednanego stanowiska rządu kowieńskiego w stosunku do sprawy wileńskiej, nie wiemy jak długo może się przeciągnąć wojna. Zaznaczam, iż jesteśmy skłonni do wszczęcia rokowań pokojowych, a naszem szczerem dążeniem jest rozstrzygnięcie sporu w sposób polubowny.

Osiągnięcie linji demarkacyjnej uważamy za warunek nieodzowny wszczęcia rokowań pokojowych z rządem Litwy kowieńskiej. Na terenie międzynarodowym stosunki układają się dla nas pomyślnie. Europa zachodnia zaczyna zdawać sobie sprawę, że rząd kowieński nigdy nie wniesie uspokojenia na Litwie Środkowej. (E. E.).

⁂

Dziś wyjeżdża do Kowna komisja Ligi Narodów. Zadaniem komisji będzie doprowadzenie do rozejmu między wojskami kowieńskiemi a gen. Żeligowskiego. Dotychczas mimo formalnej zgody na rozejm Litwini do spółki z wojskami utworzonemi z jeńców bolszewickich, przewożonych z Prus wschodnich przez Niemców, w dalszym ciągu atakują gen. Żeligowskiego.

⁂

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Komisja Kontrolująca Ligi Narodów pod przewodnictwem przedstawiciela Francji, pułkownika Chardigny, wyjechała wczoraj, 12-go b. m, specjalnym pociągiem przez Wilno do Kowna Włochy reprezentuje w Komisji pułkownik Borgera, a Japonję kapitan Yamawaki. Przedstawiciel Anglji, major Keenan, przyjedzie do Kowna z Rygi.

Komisji towarzyszy z ramienia Ministerjum Spraw Zagranicznych sekretarz legacyjny, Tadeusz Gwiazdowski, a z ramienia Naczelnego Dowództwa por. Łubieński. (P. A. T.).

Ustąpienie p. Jerzego Iwanowskiego.

Wilno (K. B. P.). Jak słyszeliśmy, obecny dyrektor departamentu spraw zagranicznych, p. Jerzy Iwanowski, opuszcza niebawem zajmowane stanowisko i obejmuje przedstawicielstwo interesów państwowych poza granicami kraju. Tekę spraw zagranicznych ma otrzymać p. Bronisław Krzyżanowski, znany w szerokich kołach wileńskich prawnik, który dłuższy czas po okresie okupacji niemieckiej spędził w Paryżu, gdzie położył niemałe zasługi, obracając się w tamtejszych kołach politycznych i dyplomatycznych, informując je i broniąc interesów Wilna.

⁂

Stosunki łotewsko-litewskie.

Wilno (East Express). Misja rządu Litwy środkowej wyjechała do Rygi w towarzystwie pomocnika attache łotewskiego, Loewinga. Zadaniem misji jest nawiązanie z rządem łotewskim stosunków przyjaznych, oraz omówienie sprawy wymiany towarów i uregulowania komunikacji.

⁂

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych nadsyła nam następujący komunikat: 12 listopada r. b. odbyło się w Ministerjum Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem Podeskretarza Stanu, St. Dąbrowskiego, posiedzenie prezydjum Komisji Międzyministerjalnej do spraw powrotu z Rosji Sowieckiej jeńców i uchodźców. Na porządku dziennym były kwestje budżetowe oraz wnioski, zmierzające do możliwego przyspieszenia akcji repatrjacji.

Wobec ogromnych sum, jakie pochłonąć będzie musiała akcja sprowadzenia do kraju 300.000 osób, uchwalono, niezależnie od żądania kredytów ze Skarbu Państwowego, zwrócić się z gorącym apelem do inicjatywy i pomocy społeczeństwa, do instytucji humanitarnych, samorządów miejskich i wiejskich oraz organizacji cudzoziemskich, działających w Polsce i operujących środkami, płynącemi z zagranicy.

Delegatem Ministerjum Spraw Zagranicznych i przewodniczącym komisji mieszanej, udającej się do Moskwy, został mianowany pan Edward Zaleski, który bawi obecnie w Rydze w charakterze eksperta, celem zawarcia dodatkowego układu do postanowień ryskich o Polakach w Rosji (art. VII). Celem przyspieszenia tego układu omówiono i posłano telegraficznie specjalne instrukcje do Rygi. (P. A. T.).

W sprawie debitu pocztowego.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych prosi o umieszczenie na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7/II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14/1919 r.) w najbliższym numerze czasopisma „Robotnik" następującego sprostowania:

„W związku z zapytaniem, zwróconem w Nr. 300 „Robotnika" (str. 1) do Ministerjum Spraw Wewnętrznych w sprawie odbierania debitu pocztowego drukom zagranicznym Miniesterjum Spr. Wewn. stwierdza, że 1) tygodnikowi francuskiemu „Clarté" nie był odebrany przez władze administracyjne debit pocztowy, wobec czego tygodnik powyższy posiada wstęp wolny do państwa polskiego; 2) władze administracyjne nie wydały zakazu rozpowszechniania na terenach Rzeczypospolitej książki Dr. Bauera p. t. „Bolschewismus"; 3) wszelkie czasopisma zagraniczne, nie wyłączając nawet i tych, którym odebrano debit pocztowy, mogą być przesyłane bez żadnych ograniczeń do redakcji czasopism krajowych i bibljotek naukowych, a więc i do czytelni sejmowej. Władze administracyjne, sprawujące czynności dozoru prasowego nad drukami zagranicznemi, otrzymały w tej kwestji specjalne instrukcje".

Minister w. z. Kuczyński.

Chlaśnięcia.

W Łazienkach.

...Lubię uwiędłych liści złociste dywany,
Jakie w Łazienkach Jesień nam usłała..
Bajka!...
Smętne przepychy czaru!... Ranek, mgłą owiany,
Budzi tęskne pragnienie w duszy „Chlaśnięć" grajka,
By z tych odcieni zeschłych liści Ramayany
Uprząść cudny poemat!... Lecz mus — „czrezwyczajka",
Goniąc na cztery wiatry Poezji anioła,
O „aktualność chwili" bezlitośnie woła!...

...I cóż, że biały pałac, jak nimfa, nad stawem,
W mgły woalu, śród greckich posągów się wdzięczy?...
Cóż, że stary buk duma nad listowiem krwawem,
Co u jego stóp legło, i gałęzi jęczy
Szelestem?... Że gazonów już ubielił trawę
Wczesny, siwy przymrozek?... Że nici pajęczej
Babiego lata w roku tym jakby nie było?...
Za te wieści w Redakcji.. ot, nazwą mnie „piłą"!...

..„Chwila, chwila bieżąca"... Ponadto nic niema!...
Od drżenia uwiędłego listka na gałęzi
Stokroć „aktualniejszą" dziś jest Sejmu trema,
Albo: czy będzie Senat, co już jakby rzęzi,
Choć się nie zrodził jeszcze (wyrocznia jest niema!),
Choć jest jeszcze, jak Cerber, bracie, na uwięzi,
Mimo, że go tak wszyscy gwałtem „pożądamy",
Mimo wszystkich wysiłków Marszałka - sage femme'y!...

Wacław Wolski.

*) Akuszerki.

Telegramy.

Socjalista w Lidze Narodów.

Bruksela, 12 listopada.

(Telegram własny).

Belgja ma prawo do trzech delegatów w Lidze Narodów. Dotychczas jednak reprezentuje Belgję w Lidze tylko jeden delegat — Hymans, liberał. Rząd belgijski w dniach najbliższych mianuje drugiego delegata — ma być nim socjalista.

Jako kandydatów koła socjalistyczne wysuwają min. oświaty Destrée i Lafontain'a. Ten ostatni jest popierany przez Vanderwelde'a.

W Rosji.

Bukareszt, 12 listopada.

(E. E.). Komunikat sztabu generalnego armji sowieckiej głosi: Na froncie krymskim, w rejonie Perekopu, armja czerwona przełamała zacięty opór przeciwnika i zajęła część jego ufortyfikowanych pozycji. Pod Perekopem oddziały sowieckie zdobyły Ormiański Bazár, przyczem poddały się armji czerwonej części dywizji Drozdowa w liczbie około 600 szereg.

Paryż, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Załoga krążownika „Gromoboj", stojącego na kotwicy w Kronsztacie, zbuntowała się. Marynarze pozabijali komisarzy i zatopili krążownik.

Libawa, 12 listopada.

(P. A. T). (Radjo). W rozmowie z korespondentem „Neuve Rotterdamsche Courant" oświadczył Joffe, że wszelki handel zagraniczny w Rosji został znacjonalizowany. Z tego powodu rząd sowiecki może umowy handlowe zawierać jedynie z rządami, a nie z firmami prywatnemi, ponieważ nie mógłby wobec firm prywatnych przyjąć gwarancji, że fundusze rosyjskie nie zostałyby przez odnośne rządy obłożone aresztem. Na początek Rosja może eksportować naftę z Baku, oraz len i zboże z zasobów, nagromadzonych w Rosji południowej, na Kubaniu i Syberji. Z powodów transportowych nie sposób zapasów tych przewieźć do dotkniętych klęską głodu okręgów Rosji północnej.

Paryż, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Badanie bolszewickich jeńców na Krymie ustaliło, że w Smoleńsku i Witebsku wybuchły masowe powstania, w których bierze udział wielu dezerterów. Pas przyfrontowy przedstawia obraz z 1917 r. Wszystkie koleje żelazne przepełnione są uciekającymi z frontu chłopami. Też same wiadomości nadchodzą z rejonu Odesy i Chersonia Ukraińcy posuwają się w kierunku Birzule. 63 bolszewicki pułk, wysłany celem stłumienia powstania, stracił połowę swego stanu liczebnego wskutek dezercji, a reszta została rozgromiona przez powstańców. Komunikacja między Odesą i Kijowem przerwana.

Paryż, 11 listopada.

(P. A. T). (Radjo). Wojenny sowiet w Moskwie oblicza straty czerwonej armji na okres od 25 maja do 25 października na: 80,000 jeńców, 45,000 zabitych, 60,000 rannych i 30,000 dezerterów, t. j. razem w ciągu czterech miesięcy 215,000 ludzi.

Paryż, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Większa część załogi Odesy opuściła miasto. Wojska antybolszewickie oblegają miasto.

Paryż, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Wskutek braku węgla i surowców stanęły zakłady w Kolomnie. Trzy wielkie fabryki w Petersburgu, w tej liczbie zakłady Paratowskiego, spłonęły.

Nota bolszewicka do Gruzji.

Konstantynopol, 12 listopada.

(East Express). Rząd sowiecki wysłał do rządu gruzińskiego notę, domagającą się niezwłocznego przerwania rokowań z przedstawicielami gen. Wrangla oraz zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych i handlowych z Francją i Anglją. W razie wykonania żądań sowieckich nota przyobiecuje zaopatrzyć Gruzję w potrzebną ilość nafty i złota. Rząd gruziński w odpowiedzi na notę bolszewicką ogłosił ogólną mobilizację.

Powodzenie wojsk ukraińskich.

Wiedeń, 12 listopada.

(P. A. T.). Ukraińskie biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 9-go: Aby uprzedzić ofensywę bolszewicką armja ukraińska przeszła do ataku, przerwała front nieprzyjacielski pomiędzy Winnicą i Niemirowem i ściga nieprzyjaciela w kerunku na Lipowiec.

Porozumienie ostateczne w sprawie odszkodowań.

Paryż, 12 listopada.

(E. E.). W dniu 10 i 11 b. m. prezydent gabinetu francuskiego, Leygues, odbył w ministerjum spraw zagranicznych dwie konferencje z lordem Derby, który wręczył odpowiedź rządu angielskiego na ostatnią notę francuską. Wynikiem tej konferencji było ostateczne uzgodnienie poglądów obudwu gabinetów w sprawie odszkodowań należnych od Niemiec. Takie jest przekonanie kół urzędowych. Pozostaje jeszcze uzgodnienie niektórych szczegółów. Rząd angielski zdaje się obawiać, by wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku, w razie, gdyby plebiscyt ten wypadł pomyślnie dla Polski, nie wpłynęły ujemnie na wypłacalność Niemiec. Wypływa stąd tendencja rządu angielskiego do zwłoki w ustaleniu daty konferencji genewskiej aż do czasu przeprowadzenia plebiscytu. Dla rozwiania tych obaw rząd francuski przytoczył art. 90-ty traktatu wersalskiego, zobowiązujący Polskę do wywozu w ciągu 15 lat całej produkcji kopalń na Śląsku Górnym. W kołach francuskich panuje przekonanie, że tę rozbieżność zapatrywań uda się usunąć.

W Gdańsku.

Gdańsk, 11 listopada.

(P. A. T.). Akt uroczystego proklamowania Gdańska jako wolnego miasta odbędzie się na specjalnem posiedzeniu konstytuanty w poniedziałek o godz. 4-ej po poł. W uroczystości przewodniczyć będzie zastępca komisarza ententy w Gdańsku, pułkownik angielski Strutt.

Przewodniczący konstytuanty Reinhard wygłosi krótkie przemówienie, poczem posiedzenie konstytuanty zostanie odroczone do powrotu z Genewy delegatów Niemców gdańskich.

Układ włoski z Jugosławją.

Lyon, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Z Santa Margarita donoszą, że delegacja włoska i jugosłowiańska zawarły następujący układ co do granic: 1) w Istryi obie strony przyjęły linję stosownie do traktatu londyńskiego ze szczegółowemi poprawkami, 2) Rjeka ma być niezależna, a jej obszary będą graniczyły z obszarami włoskiemi 3) Zara będzie pod protektoratem Włoch; 4) wyspy Cherso, Lussin oraz Quarnero i Lagossa na morze Adrjatyckiem przyznane zostały Włochom. Układ handlowy ma uzupełnić układ terytorjalny.

Samorząd dla Irlandji.

Lyon, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą, że izba gmin uchwaliła w drugiem czytaniu rządowy projekt homerulu dla Irlandji 156 głosami przeciw 76.

Spadek cen w Ameryce.

Praga, 11 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Z Nowego Jorku donoszą, że spadły tam znowu ceny na szereg towarów. Restauracje zniżyły ceny o 28 proc.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Dzielnica Wola-Czyste!

W niedzielę o godzinie 4-ej zabawa dzielnicowa, w programie zagajenie, muzyka — śpiew — deklamacja, po skończonym programie tańce. Bufet bez alkoholu. Lokal P. P. S., Wolska 44.

— W niedzielę o godz. 2½ po poł W. W. K. O. urządza „Poranek" dla dzieci na „Kamionku" (Praga). Bilety w cenie mk. 3 są do nabycia u tow. Gnatkowskiego (dzielnica Praska), oraz w O. K. R. od godz. 7 — 8 wiecz.

Warszawski Wydział kulturalno-oświatowy urządza we wtorek dn. 16 b. m. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) Wieczór dyskusyjny no temat: „Rozdział Kościoła od Państwa". Referuje poseł Dreszer, do dyskusji zaproszeni zostali: ksiądz Huszno, poseł K. Czapiński i dr. Putek. Bilety w cenie 10 i 5 mk. są do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56). Członkowie dzielnic proszeni są o zgłaszanie się po bilety do O. K. R. w godz. między 7 a 9wieczorem.

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę Nr. 51 „Trybuny" z dnia 13 listopada i zawiera treść następującą: Listopadowe dni. — Wiedeń i Królewiec I (Sempronius). — List z Ameryki (M. A.) — Proudhon (St. A. Kempner) — Ilość Niemców poza granicami Rzeszy Niemieckiej. — Sonet (Lorenzo Stecchetti). — Kronika polityczna: Anglja - Francja (K. Zygfryd) — Memorjał Słowaków. — Ruch socjalistyczny: Koniec „niezależnych" w Niemczech. — Analfabetyzm w Polsce. — Tajemnica poufnego dokumentu. — Sprawozdania

Zeszyt „Trybuny" poleca się zajmującą treścią.

Baczność „Powiśle". W niedzielę d. 14 b. m. o godz. 11 rano, w lokalu dzielnicowym, Solec 68, wygłosi odczyt tow. Z. Zaremba na temat „Polityka proletarjatu w chwili obecnej".

Baczność „Jerozolima". Dziś t. j. w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Chłodna 41) odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Jerozolimskiej.

Komitet kolejowy. Dziś, w sobotę, o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Komitetu kolejowego wraz z mężami zaufania.

Ruch zawodowy.

Ze Związku robotników miejskich (Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4).

Dnia 13 listopada r. b. t. j. w sobotę o godz. 6 wieczorem, w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4) odbędzie się zebranie robotników i robotnic Wydziału V-go t. j. szpitalnictwa. Sprawy ogólne robotników szpitalnianych.

— Dnia 14 listopada t. j. w niedzielę, o godz. 8 po pol., w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4) odbędzie się zebranie robotników i robotnic Wydziału XVIII t. j. zaopatrywania. Sprawy b. ważne. Stawcie się licznie.

— W niedzielę, d. 14 listopada, o godz. 10 r. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4) odbędzie się zebranie Zarządu Związku.

Ze Związku metalowców (Leszno nr. 53). Baczność robotnicy garażowi. W sobotę dn. 13 listopada, o godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie robotników zatrudnionych w garażach warszawskich, w sprawie unormowania płac.

Baczność kapelusznicy! Wobec mającego nastąpić uruchomienia fabryk kapeluszy, Zw. kapeluszników wzywa niniejszem wszystkich robotników i robotnice przemysłu kapeluszniczego do regestrowania się w lokalu Związku przy ul. Leszno nr. 53, codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 6 do 8 wieczorem.

Z. P. M. S. Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się I-sze powakacyjne zebranie Koła ekonomicznego w lokalu Związku przy ul. Al. Jerozolimskie nr. 56.

Poniechanie strajku generalnego na G. Śląsku.

Nauen, 11.XI. (P. A. T.) (Radio). Podczas rokowań z robotnikami w Katowicach jednogłośnie postanowiono z powodu ciężkiego położenia na Górnym Śląsku, zaniechać strajku generalnego.

Uregulowanie płac nastąpi ugodowo.

Strajk w przemyśle włókienniczym.

Łódź, 12.XI. (P. A. T.). Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym przedstawia się, jak następuje: Część fabrykantów, nie należących do związku, przyjęła żądania robotników, natomiast fabrykanci, grupujący się w związku, dotychczas się na żądania robotników nie zgodzili. Delegaci polskich związków zawodowych na zebraniu wczorajszem uchwalili rozszerzyć strajk na palaczy i maszynistów, stróży dziennych i nocnych.

Ustalono nadto rezolucję, w której powiedziano, że robotnicy niechętnie wystawili żądanie podwyższenia płac, wiedząc, że to chybia celu. Zebrani domagają się od rządu zaprowadzenia całkowitego sekwestru i równomiernego rozdziału żywności, protestując przeciw ogładzaniu robotniczej Łodzi i domagając się przydzielenia jeszcze kilku powiatów dla zaopatrywania Łodzi w zboże lub przyłączenia Łodzi do centrali aprowizacji w Warszawie. Do strajku robotników przyłączyli się także pracownicy biurowi.

Żądania łódzkich tramwajarzy.

Łódź, 12.XI. (P. A. T.). Na zebraniu tramwajarzy uchwalono zażądać podwyższenia płacy zasadniczej o 125 proc., licząc od 25-go listopada. Nadto postanowiono domagać się wypłacania trzech tysięcy marek na pogrzeb w razie śmierci tramwajarza i 1500 mk. w razie śmierci żony tramwajarza lub dziecka.

Zagranicą.

Przeciw trzeciej międzynarodówce.

Berlin, 11.XI. (P. A. T.) (Radio). Z Lucerny donoszą: Kongres partji socjalistycznej kantonu berneńskiego odrzucił 51 głosami przeciw 21 wniosek o przystąpienie do trzeciej międzynarodówki i o przyjęcie warunków moskiewskich.

Projekt utworzenia komisji regulacyjnej w Czechach.

Praga (East Express). Czeskie pisma donoszą, że minister robót publicznych wniesie w najbliższych dniach projekt utworzenia komisji regulacyjnej dla przemysłu górniczego. W skład komisji wejdzie 6 przedstawicieli górników i 6 pracodawców wszystkich okręgów w północnych Czechach. Komisja ta zajmie się regulacją płac, która ma być tak przeprowadzoną, ażeby węgiel nie podrożał.

Socjalizacja kopalń.

Berlin, 9 listopada. (E. E.). Podkomisja do spraw socjalizacji kopalń po szeregu obrad w Essen opracowała projekt socjalizacji, który będzie wręczony połączonemu komitetowi państwowego urzędu gospodarczego oraz państwowego urzędu węglowego.

Rocznica Listopadowa.

W związku z uroczystościami 14 listopada otrzymujemy odezwę następującą:

Listopadowa rocznica — święto niepodległości Polski.

Pod naszemi stopami ziemia wolna, ziemia najkosztowniejsza, przesiąkła krwią bohaterów — miłościwego lemiesza pracy naszej czekająca.

Samiśmy na niej gospodarze.

Sami my nią rządzimy i sami rządzimy sobą.

Niema obcych nad nami. Niema katów. Niema tyranów.

Sąsiedzkim ludom u sprawiedliwie wywojowanych granic braterską rękę podajemy.

Wolni z wolnymi.

Zapadły wrota grobu ponad wiekiem męczeństwa i niewoli. Rażone piorunem sprawiedliwości dziejowej, runęły w proch trzy przemoce zaborcze.

Z ofiarnej krwi żołnierskiej, z gorliwego trudu ludzkiego, z niezłomnej walki gromadzkiej rodzi się nowy dzień.

Nowa Polska.

Nie cud, nie los szczęśliwy i nie łaska możnych Ją tworzy.

Budujemy Ją — my.

Los rzucił nam pod stopy słupy graniczne trzech zaborów, ale tylko wiara i krew ofiarna zcementowały te gruzy w mocną podwalinę odrodzonej Ojczyzny.

Ten, kto na pierwszy zew wojny stanął do apelu, by życiem swojem życie Ojczyzny wskrzeszać — kto w katorgach i więzieniach wolność swoją za wolność Ojczyzny dawał, — kto niezmordowanym, wierzącym trudem wbrew oczywistości samej oczywistość Ojczyzny tworzył, — Ten jest budowniczym polskiego Jutra.

„Ojczyzny wyszachrować się nie da" — zapowiedział Józef Piłsudski.

Doświadczenie dziejowe stwierdziło Jego słowa.

Niedawno jeszcze leciało krajem płonącym jedyne hasło: — Do broni.

Trza było własną ofiarą stwierdzić prawo nasze do wolnego życia w wolnej Ojczyźnie.

Obroniliśmy Ojczyznę — zadokumentowali prawo.

I nie damy go sobie wydrzeć — już nigdy.

Dziś niechaj stanie w Polsce pod czujną strażą hartownej woli narodu nowe hasło: — Do pracy.

W radosną listopadową rocznicę niechaj to hasło budzącym hejnałem rozebrzmi po całej Polsce.

Niech znajdzie odzew we wszystkich sercach, by każdy poczuł w sobie odpowiedzialność chwili i stał się sam współbudowniczym Ojczyzny.

A kiedy cały naród, jak jeden zbiorowy człowiek, podejmie odpowiedzialny trud budowania, wtedy dopiero dzień dziesiąty listopada stanie się nietylko radosną rocznicą, ale wielkiem świętem Zwycięstwa i Zmartwychwstania Polski.

Józef Haller, generał broni. **Bolesław Limanowski. Piotr Drzewiecki**, prezydent st. m. Warszawy. **Ignacy Baliński**, prezes Rady st. m. Warszawy. **Artur Śliwiński**, wice-prezydent m. st. Warszawy. **Inż. Jędrzej Moraczewski**, wice-marszałek Sejmu. **S. Osiecki**, wice-marszałek Sejmu. **Antoni Anusz**, poseł na Sejm ust. **Jakób Bojko**, poseł na Sejm ust. **St. Thugutt**, rektor Uniwersytetu Warsz. **J. Radziszewski**, rektor Politechniki Warsz. **Wacław Sieroszewski. Artur Oppman** (Or-Ot). **Edward Słoński**, prezes Centr. Kom. Zw. Art. **Andrzej Strug. Stanisław K Ostrowski**, prezes Powsz. Zw. Art. Plast. **Leon Supiński**, prezes Sądu apel. w Warsz. **Franciszek Paschalski**, adw.

10 listopada 1920 r.

Komitet obchodu 10 listopada zawiadamia, że obchód rocznicy został przeniesiony na niedzielę 14 listopada. Po solennych nabożeństwach i uroczystym akcie wręczenia na placu Zamkowym Naczelnikowi Państwa buławy marszałkowskiej, odbędzie się w ratuszu, w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 5 po południu, wielka Akademja dla uczczenia drugiej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, oraz powrotu z magdeburskiego więzienia niestrudzonego Jej bojownika Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem w Teatrze Wielkim odbędzie się przedstawienie galowe dla zaproszonych gości, a mianowicie: delegatów z frontu, przeważnie kawalerów Virtuti-Militari, przedstawicieli: Wojska, Sejmu, Rządu, oraz misji zagranicznych.

W teatrach Rozmaitości i Reducie, częściowo zaś w Praskim całkowicie — wstęp wolny dla umożliwienia szerszej publiczności wzięcia udziału w uroczystościach dnia.

Przedstawienia poprzedzone będą hymnem narodowym, przemówieniami i specjalnie na ten dzień napisanym wierszem Artura Oppmana (Or-Ota).

W kantynach i szpitalach wojskowych zorganizowane zostaną odczyty i występy kolumn Związku artystów, zaś na placach publicznych przygrywać będą orkiestry.

Ulice, objęte uroczystością wojskową, zostaną odpowiednio udekorowane.

Jednocześnie Komitet obchodu 10 listopada zwraca się do mieszkańców Warszawy z wezwaniem do samorzutnego dekorowania okien i balkonów.

Bilety wstępu na Akademję wydawane będą w sobotę 13 listopada od godz. 11 do 1 i od 6 do 8 przy ul. Boduena nr. 6 m. 2, oraz przed rozpoczęciem Akademji przy wejściu do ratusza.

Bilety do teatru Praskiego wydaje bezpłatnie kasa tegoż teatru, w innych teatrach bilety do nabycia w kasach.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. 500-rb. carskie płacono 290 — 309 — 305. 1000-rb. dumskie płacono 70.50 — 70.

Dolary St. Zjedn. 430 — 400, dolary kanadyjskie 300 — 280, franki francuskie 26 — 25, franki belgijskie 27.50 — 26.50, franki szwajcarskie 66 — 62, funty szterlingi 1465 — 1410, marki niemieckie 515 — 490, korony austrjackie 80 — 76, korony czesko-słowackie 4.50 — 4.10, korony szwedzkie 83 — 79, korony duńskie 57 — 55, korony norweskie 57 — 55, Liry włoskie 14.75 — 14, marki fińskie 7 — 6.50, floreny holenderskie 132 — 124.

Kronika.

W sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) wiec w sprawie powrotu do kraju jeńców z Rosji. Referować będzie tow. poseł Zofja Moraczewska.

W sprawie wydania zakładników, jeńców cywilnych oraz osób internowanych.

Wydział prasowy M. S. Wojsk. komunikuje:

W myśl art. VII traktatu ryskiego w sprawie powołania Komisji Mieszanych w celu niezwłocznego wydania zakładników, oraz niezwłocznej wymiany jeńców, osób internowanych, a w miarę możności i jeńców wojennych i zorganizowania powrotu wygnańców, uchodźców i emigrantów, i art. VIII, na którego mocy obie układające się strony obowiązują się niezwłocznie po podpisaniu Umowy wydać odpowiednie rozporządzenie o zawieszeniu postępowania sądowego, administracyjnego, dyscyplinarnego oraz wszelkiego innego, wszczętego w stosunku do jeńców cywilnych, osób internowanych, zakładników, wygnańców, emigrantów, jeńców wojennych, jak również o natychmiastowem wstrzymaniu kar, wymierzonych przeciwko tym osobom na jakiejkolwiek drodze, Min. Spraw Wojskowych w dniu 28 października wydało rozkaz, który spowodował następujące zarządzenia:

Dowództwa obozów jeńców i internowanych, Oddz. i Zakładów, w których znajdują się osoby w art. VII objęte:

a) ogłoszą niezwłocznie tym osobom treść przyjętych przez obie układające się strony zobowiązań, zawartych w art. VIII Umowy ryskiej z dnia 12 października 1920 r.

b) przedłożą Oddz. II Szt. M. S. Wojsk. w terminie do 15 listopada r. b. wykazy jeńców cywilnych, osób internowanych, wygnańców, emigrantów, obywateli Rosji i Ukrainy Sowieckiej, objętych art. VIII Umowy.

c) zarządzą natychmiastowe odesłanie do obozu jeńców Nr. 10 w Kaliszu tych osób, które na zasadzie art. VII i VIII wspomnianej Umowy podlegają natychmiastowemu wydaniu władzom ich państwa.

Tylko ci jeńcy wojenni, przeciwko którym zawiesza się obecnie postępowanie sądowe, względnie wobec których wstrzymano wykonanie kar, wymierzonych w drodze wyroku sądowego, podlegają natychmiastowemu wydaniu i tylko ci mogą być odesłani do obozów w Kaliszu.

Obóz jeńców Nr. 10 w Kaliszu stanowić będzie obóz, w którym zostaną skoncentrowane partje internowanych, wygnańców, emigrantów, b. jeńców wojennych (z wojny europejskiej), obywateli R. S. F. R. R. i U. S. R. R. — w dalszym zaś przebiegu akcji wymiany, partje jeńców wojennych, jakie po przeprowadzeniu odpowiednich zabiegów sanitarnych, wydaniu prywatnych rzeczy, podlegających wymianie, szczegółowem zewidencjonowaniu, uporządkowaniu ubioru i uregulowaniu wszystkich kwestji, związanych z wymianą, odsyłane będą do Ojczyzny, stosownie do ustalonego w oddzielnym układzie programu, po powołaniu Komisji mieszanych, przewidzianych w art. VII Umowy. Co do dalszego postępowania z osobami, objętemi art. VII i VIII wspomnianej wyżej Umowy, a skoncentrowanemi w obozie w Kaliszu, wyda M. S. Wojsk. dalsze zarządzenia. M. S. Wojsk. uprasza równocześnie władze cywilne, w mocy których znajdują się osoby, objęte wyżej podanemi art. i jako takie podlegające wydaniu władzom ich państwa, by celem skoordynowania akcji i wymiany, odesłały je do obozu jeńców Nr. 10 w Kaliszu.

(a) **Sprawy zbożowe.** Ministerjum rolnictwa poleciło starostom i urzędom aprowizacyjnym ogłosić w gminach, że zdatne do siewu żyto jare, jęczmień, pszenica jara, owies i gryka, zadeklarowane przez wytwórców starostwom do 15 listopada, będą zaliczone na kontyngent po złożeniu zobowiązania, że najdalej 1 stycznia będzie ono odstawione do wskazanych przez starostwa punktów. Co do ceny i porządku wypłaty zaliczek ministerjum zawiadomi starostwa oddzielnie.

(a) **Pomoc kresowej ludności.** Otrzymano zawiadomienie, że w Radaszkiewiczach zgromadziło się przeszło 2000 biednej ludności, znajdującej się w strasznej nędzy, wobec tego odnośnym władzom polecono niezwłocznie otworzyć w Mołodecznie punkt żywnościowy i sanitarny dla okazania uchodźcom pomocy.

Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4). W sobotę, d. 13 b. m., p. Kalkstein Lewandowska wygłosi wykład: „Polska pod panowaniem pruskiem" od g. 8 — 9 wiecz.

(a) **Akademja górnicza.** Ministerjum oświecenia poleciło akademji górniczej w Krakowie rozpocząć przyjmowanie wpisów od 10 listopada; wykłady powinny być rozpoczęte 1 grudnia. Pierwszeństwo w przyjęciu po kolei przysługuje najpierw inwalidom wojskowym, ochotnikom frontowym i pozafrontowym i poborowym z frontu.

Ogólne zebranie członków Komitetu opieki nad inwalidami przy Generalnej Ekspozyturze S. O. Min. Spraw Wojsk. odbędzie się 14 b. m. w niedzielę o g. 11 przed pol. w lokalu własnym przy ul. Marszałkowskiej Nr. 74 m. 11.

(a) **Pretensje urzędników do Rosji.** Wobec rozpoczęcia prac w Rydze nad definitywnem zawarciem pokoju polsko-rosyjskiego instytucje rządowe poleciły swym urzędnikom, którzy służyli na służbie rosyjskiej, aby niezwłocznie przedstawili swoje pretensje do b. rządu rosyjskiego w sprawach nieuregulowanych pensji, zasiłków, składek emerytalnych i odszkodowania za spadnięcie z etatu.

Wypłata należności za zarekwirowane samochody. Komisja Rekwizycyjna samochodowa przy Sekcji Wojsk Samochodowych Departament II Min. Spraw Wojsk. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że należność za zarekwirowane samochody i motocykle jest wypłacana w Wydziale Kontroli i Rachuby — Oddziału IV Sztabu — w Warszawie, ul. Wierzbowa Nr. 9 za okazaniem właściwego kwitu rekwizycyjnego.

(a) **Wice-dyrektor tramwajów.** Drugim wice-dyrektorem tramwajów miejskich w dziale eksploatacyjnym handlowym zamianował magistrat p. Jana Lelewela, dotychczasowego naczelnika wydziału buchalterji.

W sprawie podatku kinematograficznego. W ostatnim czasie właściciele kinematografów w Warszawie wystąpili z otwartym listem do Magistratu, domagając się zmniejszenia podatku od widowisk, opłacanego przez przedsiębiorstwa kinematograficzne. Wydział finansowy i delegacja finansowa Magistratu, rozpatrzywszy sprawę, doszły do wniosku, że żądania tego uwzględnić nie mogą z następujących przyczyn: Za wysokością pobieranego podatku wypowiedziała się w swoim czasie reprezentacja ludności miejskiej, wybrana na zasadzie powszechnych wyborów. Podatek obciąża wyłącznie widza, a opłata za wejście, przypadająca na dobro właściciela jest wyznaczona dowolnie przez przedsiębiorcę i oparta na kalkulacji handlowej. Według przeciętnych obliczeń poboru podatku frekwencja publiczności mimo zwiększenia podatku nietylko nie uległa zmniejszeniu w racjonalnie prowadzonych kinematografach, lecz nawet się wzmogła. Pozatem przedsiębiorstwa kinematograficzne, wyświetlające filmy produkcji krajowej o poziomie etycznym i artystycznym, korzystają stale z przywileju opłacania na rzecz miasta 50-procentowego, a więc zmniejszonego do połowy podatku. Wobec tego niema żadnych słusznych racji, przemawiających za obniżeniem stopy podatkowej od kinematografów, a tem samem pozbawieniem miasta bardzo znacznego dochodu.

Spekulacja dostawcy wojskowego. Departament Gospodarczy Ministerjum Spraw Wojskowych zawarł w dniu 31 lipca b. r. umowę z firmą „M. Ważyński" (Leszno 75) o wyrobienie dla wojska 25.000 par butów ze skóry juchtowej, dostarczonej przez wojskowość. Dziwnym wypadkiem umowa przewidywała wydanie skóry na wagę (po półtora funta na parę) w ogólnej ilości 37.500 funtów juchtu, gdy inne firmy szewskie otrzymywały je na wymiar, co stanowiło kilkanaście łutów na parze mniej. Tym sposobem firma „M. Ważyński" otrzymała o 17.187½ funta juchtu ponad faktyczną potrzebę.

Nieprawnie pobrany jucht był „poprawiany" celem zmiany wyglądu i skasowania stempli w garbarni spółki „Ważyński, Szulman, b-cia Josek, Moszek i Benjamin Rajenbach" (Gęsia 44), poczem odstawiono go ponownie do Departamentu Gospodarczego, który wymieniał towar na t. zw. abfal, abfalu otrzymano ogółem 24,804½ kilograma, sprzedano go w ręce prywatne i zarobiono przeszło 4 miljony marek. Firma „M. Ważyński" zerwała wreszcie umowę, tracąc kaucję stutysięczną, ale dopiero po uzyskaniu 144.140 funtów abfalu. Pozatem firma „M. Ważyński" winna była zwracać odcinki skór, czego zapomniała uczynić, narażając skarb na stratę 264,434½ marek.

Fakty te, łącznie z lichwiarskiemi zyskami przy sprzedaży abfalu (425%), spowodowały, że Urząd Walki z Lichwą zainteresował się działalnością firmy „M. Ważyński". Przeprowadzona rewizja wykazała, że książki handlowe były systematycznie fałszowane, rachunki wystawiane fikcyjnie, a towar oddawany „na przechowanie". Ponadto rewizja wykryła w składach firmy „M. Ważyński" 1221 kilogramów skóry podeszwianej, przeszwarcowanej z Austrji przez krakowskich spekulantów.

Zważywszy powyższe, Urząd walki z Lichwą wytoczył firmie „M. Ważyński" sprawę o podstępną umowę z M. S. W., oszustwo przy dostawie skór, lichwę, brak książek handlowych oraz posiadanie bez pozwolenia zagranicznego towaru. Jednocześnie firmą „M. Ważyński" i jej umowami, oraz dostawami zajęła się Sejmowa Komisja Rewizyjna, która tymczasem odosobniła właściciela firmy, Maurycego Ważyńskiego.

Sprawa na przyszłość zapowiada się nader ciekawie.

Kino Opieka II w gmachu „Coloseum". Przed rokiem w szczupłym lokalu przy ul. Kredytowej, powstało kino „Opieka". Zadaniem głównem tej rozrywkowej placówki było dostarczenie ofiarom wojny, a więc inwalidom, możności zarobkowania. W krótkim czasie kino to zatrudniać poczęło cały szereg inwalidów, a równocześnie wyszkoliło mechaników i operatorów branży kinematograficznej. Obecnie w dawnym lokalu „Coloseum" nastąpi dziś otwarcie drugiej „Opieki", która wyłącznie pracować będzie przy pomocy inwalidów. Doborowe programy i opinja, jaką cieszyła się „Opieka", każą spodziewać się, że i ta placówka wkrótce stanie się popularną. W nowym kinoteatrze wojskowi wszystkich szarż, umundurowani, korzystać będą ze znacznych ulg. Na otwarcie idzie film włoski ze znakomitą Francescą Bertini p. t. „Nieczystość" z cyklu 7-miu grzechów głównych.

(m) **Wypadek tramwajowy.** Przy ul. Miodowej wprost domu nr. 12 został przejechany przez tramwaj idący w stronę Pl. Krasińskich, Ch. Ideldditman, lat 5, zam. przy ul. Piekarskiej nr. 2, który czepiał się tramwaju. Lekarz pogotowia po udzieleniu przewiózł go ze zmiażdżoną nogą do szpitala przy ul. Kopernika.

(m) **Kradzieże.** Rotmistrz Henryk Bolko, zam. przy ul. Sadowej nr. 4, zawiadomił policję, że z kufrów, będących na przechowaniu w firmie „Brussch" przy ul. Elektoralnej nr. 20, skradziono kołnierz z niebieskiego lisa, wart. 120,000 mk.

— Elżbieta Kowalewska, zam. przy ul. Podwal nr. 17, zawiadomiła policję, że zamieszkała u niej jej kuzynka, Felicja Filipowicz, skradła w czasie nieobecności jej w Warszawie, różną garderobę i bieliznę na sumę 100,000 mk. i zbiegła niewiadomo dokąd.

— W nocy w mieszkaniu Izraela Szandla przy ul. Sobieskiego Nr. 57, podczas jego snu nieznani sprawcy skradli pościel i ubranie, wartości 50.000 marek.

Z sądów.

Z dziejów nieszczęśliwej kobiety.

W ciągu trzech niespełna miesięcy dokonano w Warszawie szeregu kradzieży w różnych mieszkaniach prywatnych na znaczne, krociowe sumy, przyczem sprawcą ich była młoda, 25 lat licząca kobieta z 6-cioklasowem gimnazjalnem wykształceniem, ostatnio słuchaczka wolnej Wszechnicy polskiej na wydziale przyrody. Przychodziła zwykle do poszkodowanych w czasie ich nieobecności i, podając się wobec służby za kuzynkę, która powróciła z Rosji, oświadczała, iż będzie oczekiwała na przybycie swoich krewnych.

W trakcie oczekiwania starała się w jakikolwiek sposób pozbyć się towarzystwa służącej, lub otoczenia, prosząc o wodę lub pióro i atrament, a przez ten czas zręcznie chowała różne przedmioty i biżuterję do kieszeni, lub do walizki, którą zawsze miała z sobą. W końcu oznajmiła, że czekać już nie może, że przyjdzie nazajutrz i t. p.

W ten sposób okradła w Warszawie: Marję Bujno-Arctową, Halinę Romocką, hr. Stan. Tyszkiewicza, hr. Potulicką, Stefana Żeromskiego, Aleksandra Wasiutyńskiego, Wacława Urbanowicza i wielu innych — razem popełniła 16 kradzieży, z których część wykryto.

Razem z Zofją Szymańską (nazwisko oskarżonej) przyaresztowano będącego w stałem i nieodłącznem jej towarzystwie Józefa Jurkowskiego, studenta Politechniki, jednocześnie odbywającego służbę wojskową w zarządzie budowniczo-kwaterunkowym. Co do niego jednak śledztwo w zaraniu umorzono z braku dowodów. Jurkowski badany następnie w charakterze świadka, wydał o Szymańskiej, którą jakoby przypadkowo poznał, opinję, jako o kobiecie nader nieszczęśliwej, popchniętej w otchłań występku przez fatalizm życia. Wdzięczność swoją dla Sz. Jurkowski objaśnia tem, że w swoim czasie okazała mu materjalną pomoc i w nagłej potrzebie zapłaciła zań 165 mk. wpisu szkolnego; pragnął przeto w imię ludzkości ratować kobietę, zwłaszcza, gdy dowiedział się, iż Sz. zajęła niefortunnie mieszkanie u niejakiej Lewińskiej przy ul. Marszałkowskiej, zajmującej się nierządem.

Szymańska — jak stwierdzono — z domu Tomiszewska, córka zmarłego przed kilkunastu laty adwokata, wychowana nader starannie, po ukończeniu gimnazjum zajmowała się gospodarstwem w domu matki. W czasie wojny pracowała w biurze Polskiego T-wa Ofiar Wojny. W 1918 wróciła od matki z prowincji do Warszawy, gdzie objęła posadę biurową i w chwilach wolnych uczęszczała do Wszechnicy Polskiej.

Pracując następnie, jako urzędniczka w Ministerjum Spraw Zagranicznych, poznała tamże urzędnika Józefa Szymańskiego, którego gorąco pokochała i za którego wyszła zamąż, mając z nim dziecko. Pożycie ich jednak stało się wkrótce istną torturą z powodu niezgodności charakteru. On lekkomyślny, trwonił pieniądze jej i swoje i dopuszczał się nadużyć biurowych — ona zaś innemi czynami niedaleko odpadła od środowiska męża. Oboje też zmuszeni byli opuścić urzędowanie. Głównym powodem wydalenia małżonków Sz. z Ministerjum było skandaliczne zajście na podwórzu tegoż ministerjum, gdzie Józef Szymański w przystępie szału zazdrości o żonę, z rewolwerem w ręku, gonił za swą niewierną połowicą i jej adoratorem.

—W połowie 1919 r. Szymański, jako kapral 3 pułku Ulanów powołany został na front, a ona, pozostawszy bez dostatecznych środków do życia, imała się różnych miłostek i oszustw i ostatecznie stanęła nad przepaścią, do której wpadłszy, nie miała już możności ratunku, mimo gorliwej pomocy w tym kierunku jej przybocznego adoratora.

Losy Szymańskiej były zdecydowane, a rozstrzygnął je ostatecznie sąd okręgowy w VIII wydziale karnym, gdzie rozprawom obfitującym w nader ciekawe szczegóły, przewodniczył sędzia Gumiński.

Wobec przyznania się oskarżonej do wszystkich kradzieży, Sąd nie zbadawszy 200-tu wezwanych świadków, zgodnie z wnioskami pprokuratora Borowskiego, skazał Szymańską na 3 lata więzienia.

Skazana, której jedynem tłomaczeniem się było, że dopuściła się występków „jako nieszczęśliwa istota", nie mogąca się wyżywić w sposób uczciwy, — wysłuchała wyroku obojętnie.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Żydówka".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Powrót wiosny".

Teatr Polski. Dziś premjera komedji W. Sardou „Nasi najserdeczniejsi".

Teatr Reduta. Dziś i codziennie „Fircyk w zalotach".

Teatr Mały. Dziś Bergera „Powódź".

Teatr Dramatyczny. Dziś w sobotę „Zemsta". W niedzielę o g. 4-ej po cenach zniżonych „Wojna z żonami", o g. 8 w. — „Zemsta".

Teatr Praski. Dziś po raz drugi „Obowiązek".

Teatr Powszechny. Dziś „Niobe", komedjo-farsa w 3-ch aktach H. Paultona.

Koncert Jadwigi Zaleskiej. Dnia 16 b. m. o g. 8 wiecz. odbędzie się w wielkiej sali warszawskiego konserwatorjum recital fortepianowy znakomitej pianistki, p. Jadwigi Zaleskiej, która po dłuższym pobycie na Dalekim Wschodzie i w Japonji osiadła na czas jakiś w Warszawie.

POKWITOWANIA.

Na fundusz wyborczy.

M. G. mk. 200.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Dla uczczenia pamięci syna Zbigniewa — Czaplicki mk. 200.

Na oświatę ludową.

Wzamian wypominek za duszę syna Władysława — Czaplicki mk. 100.

Na żołnierzy do dyspozycji Naczelnika Państwa.

Aleksandrowie Dębscy — 10 dolarów w złocie.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Złożone na ręce D-rowej Hartman przez p. Bieguńską, jako honorarjum za leczenie jej przez zmarłego d-ra Hartmana mk. 25.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien.

Filipowicz, Wiejska 18 — mk. 40.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Wareckа 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.